DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Albert, 18, rue de Poitou, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 18 kwietnia 1846.

Centralizacya Towarzystwa Demokratycznego Polskiego wydała do Emigracyi następującą odezwę :

CENTRALIZACYA TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO DO EMIGRACYI POLSKIÉJ.

Obywatele !

Odzywając się do was, w obec wypadków, które tak silnie wstrząsnęły całą Polskę, a w duszę jéj wrogów śmiertelną trwogę zaniosły ; kiedy jedni z braci naszych jęczą w okowach , mściwego czekając wyroku , innych krew jeszcze jest przelewaną ; nie będziemy poruszać dawnych źródeł naszéj tułackiéj niezgody. Ona stała się przyczyną , iż ludzie jednéj z nami wiary, jednemi uczuciami ożywieni, nie wszyscy w usiłowaniach narodu udział miéć mogli. Ale doświadczenie przyniosło już tułactwu swoją surową naukę ; i obudziła się w niém goręca chęć zespolenia rozrzuconych sił i środków. Okryjmy więc przeszłość zasłoną braterskiego zapomnienia, a nad środkami zgodniejszego jak dotąd pracowania na korzyść sprawy ojczystéj , porozumiejmy się wspólnie. Jest dziś najsposobniejsza do tego chwila ; nie dajmy jéj bez użytku upłynąć.

Obywatele ! Same wypadki tak jasno kwestyę postawiły, iż dla ludzi dobréj wiary, proste rzeczy przedstawienie wystarczyć powinno. Na niém też ograniczymy naszą do was odezwę.

Zasady, które dały początek stowarzyszeniu naszemu, któreśmy przez cały ciąg tułactwa rozwijać, stosować i upowszechniać starali się, Polska je przyjęła, i na ich podstawie ruch powszechny uskutecznić zamierzyła ; a kiedy ten , zbiegiem fatalnych okoliczności sparaliżowany został, dała je poznać światu uroczystemi aktami, a mianowicie Manifestem z dnia 22 lutego b. r. Tym sposobem kraj stanowczo rozstrzygnął kwestyę , o którą przez lat piętnaście spieraliśmy się na tułactwie. Po takiém objawieniu się woli jego , nikomu już nie wolno indywidualnych radzić się przekonań, w wyborze środków służenia sprawie ojczystéj. Demokracya , tak pojmowana , jak ją Towarzystwo nasze pojmuje, jak ją kraj pojął i Manifestem swoim objawił — stała się odtąd prawem każdego Polaka obowiązującém. Niech więc Manifest ten będzie i dla Emigracyi hasłem połączenia się wszystkich prawych usiłowań.

Też same w kraju wypadki, okazały wam również Obywatele, czyje na tułactwie usiłowania bezowocne nie były. Mówiąc to, nie szukamy próżnéj chluby. Dopełnialiśmy tylko obowiązku naszego, w tém od was szczęśliwsi, iż mocniejsze ożywiały nas przeczucia , że naród nie może być głuchym na prawdy któreśmy głosili. Zastęp nasz acz szczupły i złożony z ludzi bez wpływów, znaczenia i zasług, ogołocony ze środków odpowiednich wielkości zamiaru, jednością tylko myśli i wiarą w jéj świętość silny ; przyniósł stanowcze pomoce , które kraj ocenić i zużytkować umiał. Strzeżcie się Obywatele, nadwerężać go w czémkolwiek dla jakich bądź pobudek. Polityczne ciała , rozległe przedsięwzięcia żywiące, nie improwizują się. Muszą one długo same w sobie kształcić się i wyrabiać , nim postawią się w możności przedsiębrania rozleglejszych działań ; a przedsięwziąwszy je muszą jeszcze przechodzić przez mnogie doświadczenia często drogo kupowane. Burzenie rozmyślne od dawna ukonstytuowanego i skutecznie działającego ciała, w nadziei utworzenia czegoś jakoby silniejszego ; rzucenie go w odmęt niewyrobionych żywiołów, do porządku , jedności , karności nie nawykłych , byłoby niedarowanym błędem politycznym. Teraz już niegodzi się tak błądzić ; złudzeniom choćby najszlachetniejszym, rzeczywiste dobro poświęcać.

Przychodźcie więc Obywatele wzmocnić szeregi nasze. Towarzystwo Demokratyczne obmyśla w téj chwili środki usunięcia drobnych nawet przeszkód , któreby wasze z nami połączenie się utrudniać mogły (1). Niech wszyscy demokracyi wyznawcy, staną pod jedną chorągiew, która jest dziś, już nie naszą, ale narodową chorągwią

System co zwichnął powstanie 1830 r. niech będzie , jak był dotąd bezsilny, i od mass emigracyjnych opuszczony. Jego reprezentanci , oni co przez piętnaście lat tułactwa, Polski zrozumieć nie chcieli , teraz objawieniem się jéj woli przerażeni , przychodzą kłamać własnym przekonaniom. Nie wierzcie im Obywatele! oni , jak dawniéj, wszystko poświęcić gotowi, dla opanowania kierunku sprawy publicznéj, aby ją na nowo zwichnąć. Demokraci ! miejmy się na baczności !

(1) Centralizacya Okólnikiem z dnia 9 b. m. przedstawiła Towarzystwu do zatwierdzenia następujący wniosek :

« Towarzystwo Dem. Pol. mając wzgląd na obecne okoliczności , ułatwiając połączenie demokratycznych Emigracyi żywiołów w Towarzystwie swojém, pragnąc usunąć drobne nawet do tego połączenia przeszkody, stanowi co następuje :

« Art. 1. Każdy członek Emigracyi , bez względu na to czy był kiedy z Towarzystwa Dem. usunięty, lub nigdy do niego nie należał , byleby nie ciążyły na nim zarzuty niemoralnego w prywatném życiu postępowania, jak tylko złoży deklaracyę, artykułem następnym objętą, staje się przez to samo członkiem Towarzystwa.

« Art. 2. Deklaracya ta następującéj osnowy być powinna : Podzielając w zupełności Zasady Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, które Polska w czasie ostatniego ruchu , Manifestem z dnia 22 lutego 1846 roku objawiła i w życie wprowadzić postanowiła ; ze szczerém przekonaniem przystępuję do obowiązków członka tegoż Towarzystwa , i w dowód własnoręcznie niniejszą deklaracyę podpisuję.

« Art. 3. Osoby na którychby ciążył zarzut niemoralnego postępowania, oczyścić się mogą przed właściwym sądem bratnim.

« Art. 4. Postanowienie niniejsze , jako okolicznościami czasowemi wywołane, obowiązywać tylko będzie przez trzy miesiące, licząc od daty jego ogłoszenia. »

Polska, co ku nam znowu zwraca oczy, niech nas ujrzy zastępem silniejszym po klęsce, jak przed chwilą, kiedy się zwycięstwa spodziewała. Złączeni jednością politycznych przekonań, pewni o zupełnéj ich z narodowemi przekonaniami tożsamości, powiększywszy siły i środki, łatwiéj i prędzéj osiągniemy cel najgorętszych życzeń naszych, skuteczniejszą przyniesiemy pomoc krwawym narodu usiłowaniom.

Versailles, 14 kwietnia 1846 r.

(Podpisano): Prezydujący z kolei: Wysocki Józef.
Za sekretarza: Stacherski Maciéj.

Przy powyższéj odezwie rozesłany został Manifest Rządu Narodowego z dnia 22 lutego r. b. przedrukowany z textu oryginalnego, zamieszczamy go tutaj, dla tego że podany poprzednio przez dzienniki niemieckie, w ich tłómaczeniu znacznym uległ zmianom.

MANIFEST RZĄDU NARODOWEGO RZECZYPOSPOLITÉJ POLSKIÉJ.

DO NARODU POLSKIEGO.

Polacy!

Godzina powstania wybiła. Cała rozszarpana Polska dźwiga się i zrasta. Powstali już Bracia nasi; w Ks. Poznańskiém, w Polsce Kongresowéj, w Litwie i na Rusi biją się z wrogiem. Biją się o najświętsze prawa wydarte im podstępem i przemocą. Wszak wiecie co się działo i co się ciągle dzieje, kwiat naszéj młodzieży gnije w więzieniach, starcy co wspierali nas radą oddani bezcześci, księża obrani z wszelkiéj powagi; słowem każdy kto czynem a nawet myślą tylko pragnął żyć i umierać dla Polski, lub zniszczony, lub gnije w więzieniu lub co chwila na to wystawiony. Odbiły się w sercach naszych i rozdarły je aż do krwi jęki milionów zaknutowanych, wywiędłych w podziemnych lochach, pędzonych w szeregach ciemiężców, męczonych wszystkiém czemu tylko siła człowieka wystarczy. — Wydarli nam sławę — zabraniają nam naszego języka—nie pozwalają wyznawać wiary Ojców naszych — kładą nieprzebyte tamy ulepszeniom składu towarzyskiego — uzbrajają braci przeciw braci — sieją potwarze na najgodniejszych synow ojczyzny. Bracia! Jeszcze krok tylko a nie będzie już Polski ani jednego Polaka. Wnuki nasze przeklinać będą naszéj pamięci, żeśmy z najpiękniejszéj krainy ziemi, zostawili im tylko gruzy i pustynie, żeśmy lud najbitniejszy dozwolili okuć w kajdany, że muszą wyznawać obcą wiarę, mówić obcym językiem i być niewolnikami gwałcicieli praw swoich. Wołają na nas z grobu prochy ojców naszych, męczenników za sprawę narodową, abyśmy się ich pomścili; wołają na nas niemowlęta, abyśmy im utrzymali ojczyznę od Boga nam powierzoną; wołają na nas wolne narody całéj ziemi, ażebyśmy nie dali upaść najświętszéj zasadzie narodowości; woła na nas Bóg sam, który kiedyś rachunku od nas żądać będzie.

Jest nas dwadzieścia milionów, powstańmy razem jak mąż jeden, a potęgi naszéj żadna nie przemoże siła, będzie nam wolność jakiéj dotąd nie było na ziemi, wywalczymy sobie skład społeczeństwa, w którym każdy podług zasług i zdolności z dóbr ziemskich będzie mógł użytkować, a przywiléj żaden i pod żadnym kształtem mieć nie będzie miejsca; w którym każdy Polak znajdzie zabezpieczenie dla siebie, dla żony i dzieci swoich; w którym upośledzony od przyrodzenia na ciele lub na duszy, znajdzie bez upokorzenia nieochybną pomoc całego społeczeństwa; w którym ziemia dzisiaj przez włościan warunkowo tylko posiadana, stanie się bezwarunkową ich własnością, ustaną czynsze, pańszczyzny i wszelkie tym podobne należytości bez żadnego wynagrodzenia, a poświęcenie się sprawie narodowéj z bronią w ręku będzie wynagrodzone ziemią z dóbr narodowych.

Polacy! Nie znamy odtąd między sobą żadnéj różnicy, jesteśmy odtąd Braćmi, Synami jednéj matki ojczyzny, jednego ojca Boga na niebie! Jego wezwijmy na pomoc a on pobłogosławi orężowi naszemu i da nam zwycięstwo; ale aby wysłuchał głosów naszych, nie kalajmy się pijaństwem ani rabunkiem, nie plamijmy poświęconéj broni samowolnością lub morderstwem bezbronnych różnowierców i cudzoziemców, bo nie z ludami ale z ciemiężcami naszymi bój prowadzimy. A teraz na znak jedności przypinajmy kokardy narodowe i wykonajmy przysięgę: « Poprzysięgam, radą, mową i czy-
« nem służyć ojczyznie mojéj Polsce! poprzysięgam poświę-
« cić jéj wszystkie moje widoki osobiste, majątek i życie!
« poprzysięgam posłuszeństwo Rządowi Narodowemu w Kra-
« kowie na dniu 22 m. t. o godzinie ósméj wieczorem
« w domu pod Krzysztoforami zawiązanemu i wszystkim wła-
« dzom od tegoż postanowionym, tak mi Panie Boże do-
« pomóż. »

Manifest niniejszy ma być w dzienniku Rządowym umieszczonym, w osobnych odciskach na całą Polskę rozesłanym, i natychmiast we wszystkich kościołach z ambon, we wszystkich gminach przez przybicie na miejscach publicznych obwieszczonym.

W Krakowie, dnia 22 Lutego 1846 roku.

(Podpisano): Ludwik Gorzkowski.—Jan Tyssowski.—
Aleksander Grzegorzewski.

Sekretarz Rządu, Karol Rogawski.

Ile razy ważniejsze okoliczności dawały mocniéj uczuć potrzebę połączenia żywiołów demokratycznych w Emigracyi, zawsze objawiały się częściowe przynajmniéj życzenia, ażeby Towarzystwo zmieniło swoje nazwisko. Uważano iż tym sposobem usuniemy główną przezkodę, która wielu od połączenia się z nami wstrzymywać miała; sądzono nawet, iż bez dopełnienia tego warunku nigdy połączenie nie nastąpi. Co do nas wyznać musimy, iż niewierzyliśmy nigdy ażeby nazwisko Tow. naszego było jednym z rzetelnych powodów, które nas z ludźmi tych samych zasad i środków rozdzielać mogły, tém bardziéj, iż mieliśmy zawsze gruntownie wyrozumowane przekonanie o potrzebie zachowania chorągwi, pod którą, śmiało powiedzieć możemy, ważne usługi ojczystéj sprawie oddaliśmy. Dziś kiedy na nowo kwestya połączenia wszystkich serc demokratycznych poruszoną została; kiedy z wielu stron odbieramy świadectwo o gotowości łączenia się z nami, ażeby tym sposobem przymnożyć srpawie narodowéj niewątpliwych obrońców; kiedy wsparci ważnymi wypadkami dokonane-

mi w kraju, z braterską życzliwością ułatwiamy każdemu właściwe miejsce i sposób skutecznego poświęcenia się, — chcemy się nad tém zastanowić czy Tow. Demokratyczne Polskie powinno i może zmienić swoje nazwisko.

Tow. nasze zawiązało się na przekonaniu, iż odrodzenie Polski zależy od historycznego postępu ducha narodowego— a tym jest: wolność i braterstwo, czyli demokracya. Dziś, kiedy przekonanie to zatwierdzone zostało męczeńskiém i heroiczném życiem narodu, i wywołało najwyższe współczucie w Europie dla odradzającéj się Polski, nie wolno nam pod karą popełnienia zbrodni przeciwnarodowéj, odstępywać demokracyi, wprowadzać do niéj zamięszanie, łączyć się z żywiołami dwójznacznemi, przeciwnemi, lub zwijać chorągiew która najlepiéj i napotężniéj ją reprezentuje. Z drugiéj strony, wielka praca odrodzenia Polski przedstawia dwa perjody, których znaczenie, potrzeby i rozciągłość są odrębne, chociaż drugi od pierwszego ściśle zależy; są to perjody przygotowania i wykonania. W pierwszym, sprawa narodu zależy od tych którzy w odgadnieniu ducha powszechnego i w swojém własném poświęceniu pełnomocnitwo do działania czerpią, i przez rozpromienienie jednego ogniska związkowego, gromadzą środki do sprowadzenia drugiego perjodu. Związek taki ażeby przedstawiał rzetelną siłę i energię, musi koniecznie przyjąć za podstawę swoich prac, jedną myśl polityczną i socyalną; a więc jest stronnictwem, stowarzyszeniem, ale stowarzyszeniem wielkiém, szlachetném którego potęga nie spoczywa ani w interesie pewnych osób, ani w intrygach dworskich, ale w duchu narodowym i w sercu mass.

Takiém jest Tow. Demokratyczne Polskie. Jego zasady, cele i środki są zrozumiane i zamiłowane przez naród; wie on że jak z jednéj strony, Tow. Demokratyczne z ojczystych dziejów, z uczucia powszechnego i z potrzeb dzisiejszéj cywilizacyi, wysnuwa posady dla odrodzenia i przyszłości Polski, tak z drugiéj strony, stanowczo odrzuca wszelkie marzenia albo niewykonalne, albo przed sumieniem ludzkości nieusprawiedliwione; wie także że Tow. nie jest to ani cząstka emigrantów, ani kilku, lub kilkuset młodych ludzi pewną prowincyę zamieszkujących, ale jest to związek którego życie i działalność we wszystkich ziemiach staréj Polski zaszczepione, obejmują wszystkie stany i wieki, który przez długie lata wspólnych cierpień, nadziei i pracy dał poznać całą istotę swoją, i przekonał że tylko na narodowych żywiołach i usposobieniach swoją politykę opiera. I takie stowarzyszenie, poznane już i zasłużone, mielibyśmy inném nazwiskiem ochrzcić, i tym sposobem zrodzić między nami i w kraju potrzebę tłomaczenia powodów któreby nas do tego skłoniły, — wykazywać różnice jakieby w stowarzyszeniu pod dawném a nowém nazwaniem, tak co do rzeczy jak co do osób zachodzić mogły, — i to w chwili gwałtownych wypadków, kiedy całą uwagę naszą, całą usilność natężyć winniśmy ku rozpędzeniu chmur jakie nad zorzą nowego dnia narodowego zawisły. Byłoby to niewłaściwe i szkodliwe.

Bracia nasi Emigranci, dzielący z nami zasady i cele które kraj tak pięknie przez swoich zbrojnych reprezentantów ogłosił, przełamią zapewne małe przeszkody które ich dotąd od naszych progów oddalały, i staną wpośród nas jako ludzie serca i czynu, bo takich sprawa narodowa potrzebuje. Demokraci, odpychamy i będziemy zawsze odpychać szumne lecz nieprawdziwe powagi, tytuły i znaczenia, bo nam nie wolno jak innym około zgrzybiałéj dumy gromadzić nasze chęci i zamiary, narzucać narodowi kłamliwe i dwójznaczne opiekuństwo, lub z wysokości zapomnianych urzędów kleić za granicą przewodników narodowego życia. Zostańmy stowarzyszeniem jednych uczuć i myśli, podwójmy nasze prace i poświęcenia na drodze praktycznéj, zrozumiałéj i pewnéj, a prędzéj zdobędziemy czas kiedy nam stowarzyszeniem przestać wolno będzie.

Zresztą, jak nie ma dwóch narodów polskich, demokratycznego i arystokratycznego, tak nie ma dwóch emigracyj polskich w témże samém znaczeniu. Jedna jest Polska i jedna Emigracya— jak tam tak tutaj i wszędzie mogą być tylko stowarzyszenia które tożsamość pojęć politycznych i socyalnych kojarzy i utrzymuje; takie stowarzyszenia są naturalne, konieczne, wypływają one z potrzeb przechodowéj epoki w jakiéj żyjemy, i przedstawiają albo odbicie przeszłości, albo wyobrażają warunki przyszłego życia, albo nareszcie zwątpienie. Cała więc usilność nasza do tego dążyć powinna, ażeby wszyscy Emigranci właściwe sobie zajęli miejsca i tym sposobem ułatwili możność dokładnego obliczenia szeregów naszych i pokazania narodowi do jakich posług jesteśmy zdolni. Podział taki jest niezbędny w dzisiejszym perjodzie, bo w przyszłości, w perjodzie wykonania, Rząd Narodowy nie będzie w nas widział tylko Emigracyę, któréj indywidua pod jego bezpośredniemi rozkazami zostając, w miarę potrzeby i usposobienia użytemi będą w ogólnym ruchu.

Po takiém wyjaśnieniu rzeczy, wszyscy zrozumieją że jeżeli kiedy to dziś nie wolno nam zmieniać chorągwi naszéj, bo kraj napisał na niéj: *Pod tym znakiem zwyciężę.*

WIADOMOSCI I DONIESIENIA

— Na doniesienie *Merkurego Szwabskiego*, że Jezuici Galicyjscy należeli do powstania, *Gazeta Stanu Szwajcaryi Katolickiéj*, wychodząca w Lucern i będąca pod wpływem Jezuitów, umieściła w numerze swoim z dnia 27 marca co następuje:

« Żaden Jezuita nigdzie z powstaniem się nie połączył, niemasz ich ani w W. Ks. Poznańskiém, ani w Krakowie:

przeciwnie, znajdują się liczni w Galicyi i tam powstanie *największy opór znalazło*. — *Merkury Szwabski* w lochach masońskich odkrył Jezuitów, którzy dla *bantowników* kule odlewają, kartacze przygotowują i szable ostrzą.... Mamy wiadomości następne z Galicyi : 1. Żaden z licznych uczniów kollegium jezuickiego najmniejszego udziału nigdzie w powstaniu nie wziął; 2. Tam gdzie istniały missye Jezuitów, powstańcy doznali największego oporu; 3. Jezuici byli na liście osób które we Lwowie miały być zamordowane przez powstańców, *zaraz po gubernatorze i senatorach* (?); 4. Rządca naczelny Galicyi dał rozkaz vice-prowincyałowi Jezuitów tyle ich wysłać do obwodów galicyjskich w których powstanie wybuchło, ile tylko możność dozwoli, aby zastąpić księży świeckich w *boju zabitych*, lub tych którzy się znajdowali w szeregach powstańców, oraz aby lud *wychodzący z karbów* do posłuszeństwa nakłonić.... Gdyby rewolucya polska się udała, *Merkury Szwabski* i jemu podobni przypisaliby zwycięztwo Jezuitom. »

Dziennik Narodowy, zamieszczając tę wiadomość dodaje, iż ta obrona Jezuitów Galicyjskich przez Gazetę Lucernską, z zarzutów wzięcia udziału w powstaniu, jest ciężkim zarzutem.

— *Ze Lwowa* 23 *marca*. Powstanie w Galicyi na nowo się rozpoczęło. Po najściu na miasteczko Frysztak w cyrkule Jasielskim, oddział powstańców attakował Tarnów. Przyłączyła się do niego część chłopów Tarnowskich — w potyczce z wojskiem oddział ten stracił kilku ludzi, 13 zaś chłopów którzy się dopuszczali rabunków, powieszonych zostało.

(Gaz. Noremb.).

— *Gazeta Frankfurt.* z 25 *marca* donosi, od granic galicyjskich, iż chłopi z cyrkułu Bocheńskiego, zapalili w okolicy Wieliczki koszary żołnierskie. Pożar miał być tak wielki iż go z okien w Krakowie widzieć można było.

— *Poznań*, 25 *marca*. — Na posiedzeniu reprezentantów miasta, postanowiono jednomyślnie wnieść o zmianę paragrafu statutu miejskiego, który ogranicza liczbę żydów na reprezentantów wybieralnych do 1/6 całości. — Reprezentanci wyszli z téj zasady, iż żydom należą się równe prawa, kiedy ponoszą równe obowiązki z chrześcianami.

— *Z Wiednia* 26 *marca*. Taż gazeta donosi o przyjeździe pułkownika Szwarcenberga z Galicyi, z raportami o stanie téjże prowincyi. Podług tych raportów najwięcéj zasłużyli się rządowi dawni wojskowi i urlopowani, których było do 5,000 w Galicyi. Byli to ci sami którzy na początku ruchu powstali przeciwko szlachcie, i dowodzili oddziałami tych chłopów, którzy z chęcią zdawali się popierać zamiary powstańców.

— Z *Krakowa* 27 *marca* donoszą, iż chłopi w Galicyi pod dowództwem powstańców krakowskich na nowo powstali przeciwko rządowi austryackiemu. Dnia 25 marca zapalili oberżę gdzie się znajdowało wojsko, i otoczywszy ją na około, wychodzących z niéj żołnierzy na śmierć mordowali; i z tego powodu część wojska austryackiego opuściła Kraków.

(Gaz. Szląska).

— *Z Neissy* 29 *marca*. Podług wiadomości odebranych w Krakowie, chłopi w Galicyi obrócili się teraz zupełnie przeciw rządowi. W cyrkule Bocheńskim poformowali bandy od 500 do 800 ludzi wynoszące; w dzień przebywają w lasach, w nocy zaś napadają na garnizony. Z nocy z 24 na 25 marca, napadli na szwadron szwoleżerów w okolicy Bochni i takowy znieśli.

(Gaz. Augsb.).

— *Z Wiednia* 29 *marca*. Korrespondent Gazety Norembdonosi, iż rząd zakazał księgarzom, kupować książki u Reklama i Viganda księgarzy w Lipsku, a to dlatego, iż pierwszy wydał wiele broszur przeciwko rządowi austryackiemu, i takowe puścił w obieg po jego państwie; drugi zaś wydał w języku madziarskim broszurkę o usamowolnieniu włościan : iż w Galicyi chłopi nie chcą robić pańszczyzny i wojsku stawiają opór.

— *Z Berlina* 1 *kwietnia*. Korrespondent Gazety Kolońskiéj donosi, iż podług ostatnich wiadomości od granic Galicyjskich, chłopi tamtejsi wypowiedzieli zupełne posłuszeństwo rządowi austryackiemu. Uzbrojeni napadają na wojska, i attakują nawet miasta cyrkułowe, i że dowodzą nimi oficerowie z powstańców krakowskich. Główny zaś punkt ich zbioru ma być las pod Niepołomicami. Że ruch dochodzi aż pod Lwów, i że kommissarze rządowi obiecują włościanom iż pańszczyzna zostanie zniesiona byle się tylko rozeszli. Że z drugiéj strony, rząd austryacki jest w wielkiéj obawie o Włochy, gdzie zamierzył wysłać znaczny oddział wojska, stosownie do żądania feldmarszałka Radeckiego.

Późniejsze wiadomości są następujące :

— Najsilniejszym oddziałem w cyrkule Tarnowskim dowodzi Szela; w cyrkule Bocheńskim Koryga stoi na czele; w Sandeckim Janocha; w Przemyślskim i Samborskim Bochola. Domagają się oni od rządu zniesienia pańszczyzny, czynszów i danin, nadania własności gruntowéj, uwolnienia od służby wojskowéj; nakoniec zniesienia monopolium soli i tytuniu. — Rząd Austryacki przeznaczył Kommissarzy do administrowania dóbr opuszczonych. Każdy z tych kommissarzy ma sobie dodanych sześciu żołnierzy, pomimo to jednak dwóch z nich ubito. Miasta cyrkułowe są jakby w oblężeniu. Szlachcie kazano wyjeżdżać z miast na wsie. Dotychczasowe usiłowania wojsk austryackich okazały się bezskuteczne. Podług korrespondenta Gazety Noremberskiéj, powszechnie nawet sądzą, że dopóki rząd nie sformuje ruchomych korpusów, dopóty ani myśleć można o uśmierzeniu rozruchów — Tymczasem podług wiadomości z Krakowa, Austryacy ponieśli nową klęskę w lesie Niepołomickim. Chłopi pokopali głębokie rowy i takowe gałęziami i ziemią poprzykrywali, za zbliżeniem się jazdy, chłopi udali ucieczkę, wojsko rzuciło się w pogoń za nimi i wpadło na zasadzkę, a wtenczas uderzyli na nie i w pień wycięli. — Część ich jest na koniach, i napadają ciągle na garnizony austryackie stojące w okolicach Bochni i Wieliczki, i zabierają im żywność i furaże.

— *Z Krakowa*, 5 *kwietnia*. — Podług doniesień z Warszawy, zatrważającym jest stan obawy w całém królestwie. W Warszawie wojsko moskiewskie biwakuje dzień i noc na ulicach. Ludność codziennie się powiększa napływem przybywających tam osób; z tego powodu, Paszkiewicz świeżo wydał polecenie do władz gubernialnych aby ostrzegło wojtów gmin i burmistrzów miast, iż ci za nadużycia urzędowania wydawaniem świadectw osobom które w właściwych księgach ludności nie były zapisanemi, do surowéj odpowiedzialności pociągnieni zostaną.

Krzęciewski Gaspar, przed rewolucyą podofficer 2go pułku ułanów, zgłosić się zechce w ważnym interesie, do Kuncewicza Stefana, mieszkającego w Sables-d'Olonne (Vendée).

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.